

Tectonic Theater Project pojawia się w Laramie – peryferyjnym miasteczku we wschodniej części Stanów Zjednoczonych. Niedługo przedtem właśnie tam dokonano głośnej, okrutnej zbrodni na nieletnim homoseksualiście. Wydarzenie to doprowadziło do zmian w kodeksie karnym, do którego wprowadzono zapis o penalizacji przestępstw ze względu na odmienność orientacji seksualnej.

Nowojorscy aktorzy przybyli do Laramie, zamieszkanego w dużej mierze przez obcych im mentalnie ludzi o konserwatywnych poglądach, by poznać szczegóły tragedii i jej społeczne tło. Zebrali obszerny „materiał badawczy” w postaci relacji bezpośrednich świadków zajścia, a także opowieści mieszkańców, którzy wydali się reprezentatywni dla miejscowego profilu osobowego. Moises Kaufman, dramaturg i reżyser sztuki, rozpętał dzięki niej dyskusję w kręgach opiniotwórczych państwa, które zawsze mieniło się prekursorem swobód obywatelskich, w wielkich bólach wykuwających się przez trzy wieki. Przez ten czas w Stanach Zjednoczonych dochodziło do wielu zbrodni na tle rasowym, politycznym, homofobicznym wreszcie. Sztuka Kaufmana ma więc wymiar pionierski nie tylko dzięki swojemu humanistycznemu przesłaniu. Podsumowując wszystkie zalety *Projektu Laramie*, „The New York Times” nazwał go jednym z najbardziej nowatorskich wydarzeń kulturalnych przełomu wieków.

Wyreżyserowana przez Michaela Gielety polska adaptacja sztuki, która trafiła niedawno na deski warszawskiego Teatru na Woli, ma szansę również idealnie wpisać się w swoje miejsce i czas. W Polsce dyskurs o prawach osób orientacji LGBT jeszcze oczywiście nie wszedł w fazę kryminalną, ale przedpo- le do tego typu działań zaczep- nych wobec stanowczego braku

potępienia przez władze pań- stwowe oraz hierarchię kościel- ną zostało jak gdyby starannie przygotowane. Homofobiczne ataki agresji mające miejsce na ulicach polskich miast domaga- ły się wręcz takiego artystycz- nego wyobrażenia jak ten war- szawski spektakl.

Reżyser wykonał jednak swoją pracę zbyt pośpiesznie i powierzchownie. Odnieść można wrażenie, iż wszyst- kie rzucane na scenie frazy świadków wydarzenia ze stanu Wyoming artykułują znane już, niewiele wnoszące do meri- tum argumenty. Niby wszy- scy zbrodniczy czyn potępia- ją, a jednak ci sami ludzie nie potrafią oderwać się od głębo- ko tkwiących w nich samych stereotypów. Artystyczna wizja Gielety jest przy tym wręcz roz- pasana w warstwie plastyczno- wizualnej, natomiast ekspresja aktorska stanowi w niej tylko jeden z wielu nośników przed- stawienia. W spektaklu zasto- sowano również inne działania na podświadomość odbiorcy: zdawkowe napisy wyświetlane w tle sceny, kakofonia dźwięków towarzyszących scenom zabój- stwa, multiplikowane ruchy postaci biegających po scenie. W sumie tempo przedstawi- enia zmniejszyło się tylko raz, gdy aktorzy wspólnie masze- rują niczym więźniowie po spacerniaku. Reżyser posuwa się nawet do tak karkołomnych zabiegów, jak powierzanie tym samym wykonawcom różnych postaci, przez co w i tak zagma- twianą tkankę narracji wpro- wadza dodatkowe utrudnienia dla odbiorców. Także przez to dochodzi raczej do zma- czenia myśli autorów *Projektu Laramie* niż do ich uwypukle- nia. W rezultacie deklaratyw- ność wystawianej w Warszawie sztuki i jej niezbyt ostro wyra- żone przesłanie to przykład na jałowe „buksovanie” w kole- inie, o której wiedziało się, jeszcze zanim się w nią wpadło.

ZAWÓD PROJEKTU LARAMIE

Pod koniec dwudzieste- go wieku nowojorska grupa

Autorzy warszawskiego przedstawienia zaoferowali widzom także chyba przesadną kondensację wizualną, która wygrywa z intelektualnymi argumentami. Publicystyczny charakter sztuki sprawia wrażenie czegoś bezradnego w swej wymowie – podobnie jak szlachetne skądinąd marsze przeciwko przemocy, które przecież przetoczyły się przez polskie miasta jeszcze w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia.

Tomasz Misiewicz

Projekt Laramie. Reżyseria: Michael Gieleta. Teatr Dramatyczny, Scena na Woli, Warszawa. Premiera 20 września 2019.